

Rok I

Nr 6

Lipiec/sierpień 1991

PISMO PUBLICYSTYCZNO-INFORMACYJNE GMINY CZCHÓW

Szanowni Czytelnicy!

Oddajemy do waszych rąk numer podwójny lipiec-sierpień. Następny numer Czasu ukaze się po przerwie wakacyjnej w m-cu wrześniu. Nakład powiększono do 400 egzemplarzy. Poszukujemy starych zdjęć o dowolnej tematyce, związanych z terenem naszej gminy.

Redakcja

POCZTA CZASU

Pan K.G. Filipowice. Problem zawarty w Pana korespondencji poruszmy w najbliższych numerach.

BIOGRAFIE

Romuald Józef Kocol ur. 10.X.1924 roku w Wiśniczu Nowym w rodzinie pracownika policji. Dzieciństwo spędził w Będzieszynie. Szkołę podstawową ukończył w Czchowie. Pracował przy budowie elektrowni w pierwszej fazie jej budowy. W czasie okupacji wyjechał do pracy przymusowej do Niemiec w okolice Hanoveru. Po wojnie osiedlił się w Stanach Zjednoczonych gdzie mieszka do dziś w miejscowości Wethersfield. Jest poetą. Píše w języku polskim i angielskim. Utwory jego posiadają głównie charakter religijny oraz patriotyczny. Brat poety mieszka w Czchowie.

Romuald Kocol

Na Zmartwychwstanie Polski

Boże! coś rzucił w przestrzeń ogromy wszechświata
I całą ludzkość wzięł, z prochu pięknej ziemi...
Tchnołeś w nią ducha, który w wolności ulata
Dla Twojej wiecznej chwały - z chóry anielskimi.

Tobie, już wolna Polska - składa dziękczynienie,
Jak najwspanialsze kadzidło, u Twego Tronu
Z gorących serc, wyrывa się, życia pragnienie
Aby Cię kochać coraz więcej - aż do zgonu...

Dla Ciebie, polskie dzieci śpiewają Hosanna!
W czasie gdy Jezus w Hostii ulicami kroczy

Nad nimi Twa Opatrzność jak gwiazda zaranna,
Rozjaśnia ich twarze i roziskrza oczy...

Tobie polskie Matki, ściana Różańcowe Róże,
W ogrodach wiary żywej, przez Ręce Maryji
Maryja, Królowa Polski, na Jasnej Górze,
Strumień światła kieruje, do duchowej zbroji.

Ojcowie, w każdym wieku urodzeni w trudzie,
Stoją przy Ewangelii Nowego Przymierza!
Znakiem krzyża witają dzień, a przy zachodzie,
Do Ojca Niebieskiego, dobra myśl zamierza...

I tak się w Twoich Oczach cały kraj jednoczy
Pod sztandarem Twojej Przenajświętszej Woli!
I w nowe tysiąclecie z łaską Twoją kroczy...
A na chleb powszedni - pracuje na roli.

Wethersfield 10 kwietnia 1988

Wiara i Ojczyzna

Na papierze z modrzewiowych
lasów dziewiczych,
z barwami słów
szemrzących potoków
z wzgórz wiekuistych,
kolorowa Tęczo Noego,
po potopie dyktatur,
Zroś wyjałowioną duszę
olejkiem anielskiego nektaru,
odwiecznym darem,
polskiej mowy.
Przenieś na Ojczyzny Łono
do powszechnej szkoły,
do gry we dwa ognie,
na parady trzeciego maja
i święta niepodległości.
Daj raz jeszcze usłyszeć
płomienne kazania
złotoustych księży,
w zabytkowym kościele
w Czchowie nad Dunajcem.

Wethersfield 5 kwietnia 1990

BUDUJEMY WODOCIĄG

Wodociąg w Czchowie ma swoją historię, ma również swoją legendę.

Legenda głosi, że mieszkańcy Czchowa zostali na zawsze skazani na kłopoty z wodą, za to że poskąpili wody dla spragnionej Królowej Kingi, która przejeżdżając zatrzymała się na krótko w Czchowie. Mamy jednak nadzieję, że zła wróżba nie dotyczy obecnego wodociągu, który budowany jest nie tylko dla Czchowa ale dla wielu miejscowości naszej gminy.

Od dawna Czchów miał trudności z zaopatrzeniem w wodę. W latach powojennych funkcjonował wodociąg, który czerpał wodę w rejonie Trawników, a jej rozprowadzenie odbywało się przy pomocy drewnianych rur. Zwiększające się zapotrzebowanie jak również ciągłe awarie zużytego już wodociągu, spowodowały, że zaczęto myśleć o kopaniu studni na terenie położonym w dolinie Dunajca i pompowaniu wody do górnej części Czchowa. Pierwszy odcinek wodociągu z rur stalowych wykonany był dla potrzeb szkoły podstawowej w latach sześćdziesiątych a następnie przedłużony do małych zbiorników położonych nad Rynkiem. Parę lat temu przeprowadzono rurociąg na Trawniki, ciągle są jednak kłopoty, występują przerwy w dostawie wody. Słabym punktem tego wodociągu jest zbyt małe w stosunku do potrzeb ujęcie wody i zbiornik o niedużej pojemności. Brak jest również odpowiedniej instalacji elektrycznej i sterowania. Wszystko to powoduje częste awarie i w konsekwencji niezadowolone mieszkańców. W związku z tym, że kłopoty z wodą mają również inne miejscowości naszej gminy, powstała koncepcja, aby istniejące urządzenia zmodernizować i rozbudować tak, aby swym zasięgiem objęły kilka wsi. Zadanie podzielono na dwa etapy. W ramach tej koncepcji w I etapie wykonany jest obecny zbiornik o pojemności 150 m³ w Czchowie-Zapora nad ośrodkiem czasowym "Temidą". Bezpośrednio przy zbiorniku znajduje się przepompownia która dostarczać będzie wodę na Pęcherską Górę do nowo wybudowanego zbiornika o pojemności 100 m³. Wybudowana jest również sieć rozprowadzająca wodę. W końcowej fazie wykonania jest zbiornik położony w Czchowie nad Rynkiem, który pomieści 250 m³ wody. Tutaj zlokalizowana jest również przepompownia, której zadaniem będzie dostarczenie wody na Trawniki. Podstawowym elementem wodociągu jest oczywiście ujęcie, od jego wydajności zależy, jak duży teren może być zaopatrzonej w wodę. Obecnie funkcjonujące ujęcie jest rozwiązaniem prowizorycznym wymagającym gruntownej przebudowy. W tym celu opracowany jest projekt budowy nowego obiektu wraz z kilkoma studniami. W jego skład będzie wchodził zbiornik czerpalny o pojemności 75 m³, pomieszczenie pompowni,

chlorownia oraz mały warsztat naprawczy. Budowa będzie realizowana w III kwartale br. Istotną sprawą jest wykonanie odpowiedniego zasilania elektrycznego ujęcia i przepompowni oraz sterowania elektrycznego, które ma zapewnić automatyczne funkcjonowanie całego systemu. Po zrealizowaniu tych zamierzeń można będzie przystąpić do II etapu, który przewiduje doprowadzenie wody do Jurkowa, Tworkowej i Tymowej w latach 1992-94.

Jak widać, jest to duże przedsięwzięcie. Wartość prac wykonanych w I etapie będzie wynosić ponad 2 mld zł, a finansowanie odbywa się ze środków Społecznego Komitetu Wodociągownia Czchowa, Mienia Wiejskiego wsi Czchów Budżetu Gminy i Spółki Wodnej. Spodziewamy się również finansowego wsparcia z Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego.

Dla właściwego przebiegu tej inwestycji niezbędne jest czynne zaangażowanie wielu mieszkańców. Już teraz można powiedzieć, że niektórzy zrobili bardzo wiele, należą się im słowa uznania. Myślę jednak, że na imienne wyróżnienia będzie czas po zakończeniu I etapu. Tym bardziej, że pracy jeszcze jest dużo, a czas nagli. Inwestycja powinna być zakończona przed zimą. Miejmy nadzieję, że termin będzie dotrzymany.

Roman Olchawa

WOJSKOWY RUCH OPORU ANTY- HITLEROWSKIEGO

Początek działania daje człowiek, potem grupa ludzi. Na drogach trwa jeszcze przemarsz wojsk hitlerowskich, powrotna wędrówka uciekinierów kampani wrześniowej, wloką się żołnierze polscy, którzy uniknęli niewoli. Jest listopad-grudzień 1939 r. Młody student Michał Kotas ps. "Świder" z Czchowa-Machulca, wykorzystując szkolne znajomości w Brzesku, przynosi na teren Czchowa pierwsze kontakty organizacyjne. Ponieważ sam nie służył jeszcze w wojsku, zwraca się do człowieka odpowiedniego, poważnego w środowisku pomimo młodego wieku, studenta prawa ppor. rez. 16 pp Eugeniusza Bilyka ps. "Grodzisz" przyszłego organizatora i dowódcy placówki Związku Walki Zbrojnej.

Nowopowstała komórka organizacyjna ZWZ liczy kilku żołnierzy konspiracji, a mianowicie: Bilyk Eugeniusz "Grodzisz"; Kotas Michał "Świder"; Bilyk Mikołaj "Twaróg"; Romański Władysław "Turczak"; Kluczycki Marian "Limbic"; Sady Kazimierz "Kazimierz"; Rajczak Tade-

usz "Rękaw"; Skwarło Tadeusz "Świeca"; Kołodziejczyk Jan "Lupa".

Okres roku 1940 upływa na akcji werbunkowej i tworzeniu "trójek", załączków przyszluchanych plutonów, drużyn specjalnych i służb, na organizowaniu i prowadzeniu nasłuchu radiowego oraz przywożeniu i kolportowaniu prasy podziemnej z innych terenów t.j. Tarnowa, Brzeska, Nowego Sącza.

Pod koniec 1940 r. Już w każdej wsi z terenu gminy zbiorowej (teren działalności placówki) organizacja ZWZ posiada po kilku członków. Zasadą organizacyjną było tworzenie placówek w granicach administracyjnych gmin. W skład gminy zbiorowej Czchów wchodziły wsie: Czchów, Będzieszyna, Biskupice, Drużków, Filipowice, Jurków, Tworkowa, Tymowa, Wytrzysszczka, Złota. Dowodem prężności organizacji czchowskiej jest, że w skład placówki Czchów w następnych latach okupacji weszły wsie powiatu nowosądeckiego jak: Witowice Dolne i Górne, Tropie, Wiatrowice, Roztoka, Brzeziny, Rożnów, Kobyle, Gródek, a według relacji pisemnej ob. Józefa Bieńka z Nowego Sącza, autora opracowań historii ruchu oporu Ziemi Sądeckiej, czchowska konspiracja sięgała aż do Librantowej - wsi odległej od Nowego Sącza zaledwie o 7 km. Ważnym dla ruchu oporu był Rożnów z uwagi na liczną polską obsadę, zatrudnioną przy budowie zapory wodnej na Dunajcu oraz znaczenie zakładu energetycznego, budowanego w czasie okupacji. Duże zasługi w organizowaniu AKowskiego ruchu oporu na terenie wymienionych wsi pow. nowosądeckiego położył kpr. rez. Wojciech Julian Różański ps. "Sokół" z Wytrzysszczki.

Z uwagi na zasady organizacyjne i trudności w utrzymaniu łączności z odległym terenem, pod koniec 1943 r. nastąpiło przekazanie tego terenu i ludzi nowosądeckiemu obwodowi AK. Oficjalne kontakty i przekazanie miały miejsce na wzniesieniu Mogielnicy w Beskidzie Wyspowym. Uczestniczyli w nim z ramienia placówki "Cezar" por. Biłyk E. "Grodzisz", ppor. M. Kostecki - "Czar" oraz pchor. M. Biłyk "Twaróg".

Ponadto częste kontakty z terenem nowosądeckim, oprócz wymienionego kpr. Różańskiego - "Sokoła" utrzymywał ppor. "Limbicz" z racji dowodzenia plutonem, zorganizowanym na tym terenie oraz kontaktów koleżeńskich z czasów gimnazyjnych.

Stopniową, żmudną pracą, pełną poświęcenia a równocześnie ostrożną, doprowadzono do potężnego rozrostu wojskowej organizacji placówki. Z uwagi na tę liczebność i potrzebę stopniowego przekształcania "trójek" konspiracyjnych w drużyny, rok 1941 - 1942 zastaje placówkę zorganizowaną w plutony.

W 1943 r. stan organizacyjny placówki przedstawia się następująco:

Pluton I Czchów

d-ca plutonu	st. sierż. Nieć Wojciech
drużynowy	Skrzelowski Stanisław
drużynowy	Latosiński Bronisław

drużynowy	(brak danych)
Pluton II Złota-Biskupice	
d-ca plutonu	plut. Krężolek Julian
drużynowy	(brak danych)
drużynowy	(brak danych)
drużynowy	(brak danych)
Pluton III Jurków-Tworkowa	
d-ca plutonu	plut. Korna Michał
drużynowy	(brak danych)
drużynowy	(brak danych)
drużynowy	(brak danych)
Pluton IV Tymowa	
d-ca plutonu	Turek Stanisław - "Żubr"
drużynowy	plut. Gryz
drużynowy	plut. Jakubczyk
drużynowy	(brak danych)
Pluton V Czchów-Koziniec	
d-ca plutonu do wiosny 1943	ppor. Marian Będzieszyna
	Kluska-Kluszczycki ps. "Limbicz"
Wytrzysszczka	
od wiosny 1943	pchor. Biłyk Mikołaj "Twaróg"
wsie powiatu nowosądeckiego	
drużynowy	kapr. Różański Julian
drużynowy	pchor. Sady Stefan "Jeleń"
drużynowy	pchor. Grzymek Tad. "Krótki"
Pluton VI Zapora-Rożnów	
d-ca plutonu	pchor. Mrzygłód
drużynowy	ps. Korzeń
drużynowy	ps. Wilk
drużynowy	(brak danych)
I Pluton WSOP (Wojsk.Służba Ochr. Powstania - teren I-IV plut. lin.	
d-ca plutonu	Kołodziejczyk Jan "Lupa"
II Pluton WSOP teren V plutonu lin.	
d-ca plutonu	Gębka Tadeusz "Surma", kierownik szkoły w Wytrzysszczce
Drużyna Łączności	
d-ca	Rajczak Tadeusz "Rękaw"
Drużyna Sanitarna	
d-ca	lek.med.ppor. Goryca Józef "Rybski"
Wojskowa Służba Kobiet	
d-ca	Alina Kahane "Caro"
Patrol Dywersyjny	
d-ca	Kornaś Julian "Kozioł" od 1944 r. Śliz Józef "Józef"
Zmiana na stanowisku d-cy V plutonu wiosną 1943 r. nastąpiła, gdy ppor. Limbicz powołany został na dowódcę placówki BCh Iwkowa "Ignac II".	
Placówka czchowska ZWZ, następnie po scaleniu placówka AK w Czchowie, posiadająca kryptonim "Czesława" a następnie "Cezar", podlega pod obwód "Batuta" w Brzesku.	
Powiat Brzeski, Dąbrowa Tarnowska, Tarnów tworzą inspektorat tarnowski Armii Krajowej, kryptonim "Tama".	
Stan żołnierzy placówki wynosił ponad 400 do 500 żołnierzy.	
Wg danych stan i organizacja obwołu "Batuta" w Brzesko	Bożywój stan żołnierzy 220

Dębno	Dawid	stan żołnierzy 260
Szczurowa	Szczepan	stan żołnierzy 250
Wojnicz	Władysław	stan żołnierzy 431
Borzęcin	Bolesław	stan żołnierzy 200
Uszew	Urban	stan żołnierzy 260
	d-ca Sady Jan	"Mirek"
Zakliczyn	Zygmunt	stan żołnierzy 507
	d-ca Styrna Kaz.	"Sławomir"
Iwkowa	Ignac I	stan żołnierzy 160
	d-ca Turkowski Fr.	"Orlicz"
Czchów	Cezar	stan żołnierzy 420
	d-ca Bilyk E.	- Kostecki

Z życia Ochotniczych Straży Pożarnych

Reforma samorządu terytorialnego wywarła wpływ na kompetencje w zakresie ochrony przeciwpożarowej. Przyjęto generalną zasadę, że zaspokojenie zbiorowych potrzeb wspólnoty samorządowej należy do obowiązkowych zadań własnych gminy.

Bezpośrednio odpowiedzialnym za organizację ochrony przeciwpożarowej na terenie gminy jest Zarząd Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Czchowie.

Na walnym zebraniu delegatów w dniu 23 marca br. został wybrany nowy Zarząd Gminny w składzie:

Stanisław ObalPrezes

Roman Trep

V-ce Prezes - Gminny Komendant OSP

Piotr MusiałSkarbnik

Wojciech GaweldaCzłonek

Antoni KrzyżakCzłonek

Komisja Rewizyjna

Edward MordarskiPrzewodniczący

Zbigniew TontorCzłonek

Zbigniew AdamczykCzłonek

Do bezpośredniej walki z ogniem i innymi klęskami żywiołowymi na terenie gminy w gotowości bojowej jest 6 jednostek OSP, które ze względu na wyposażenie w techniczny sprzęt dzielimy na typy M i S.

Do typu M-1 należy OSP Biskupice Melsztyńskie

Do typu S-1 należą OSP: Jurków, Tworkowa, Tymowa i Złota

Do typu S-2 należy OSP w Czchowie.

Łącznie na terenie gminy działa 207 strażaków. Jak wynika z rocznych sprawozdań, szeregi OSP powoli, ale systematycznie rozwijają się i w minionym roku do straży przyjęto 11 osób.

Jest to zatem duża grupa aktywnych ludzi, zaangażowanych w pracy społecznej, nie tylko w zakresie ochrony przeciwpożarowej, ale w każdej dziedzinie życia wsi.

O gotowości bojowej jednostek OSP decydują nie tylko ludzie ale i powierzony im sprzęt. Na wyposażeniu straży znajduje się 4 samochody lekkie marki ŻUK, 2 ciężkie samochody pożarnicze (beczkowoz), 1 Nysa, 14 motopomp, radiotelefon i niezbędny osprzęt oraz narzędzia.

Powierzony strażakom sprzęt przechowywany jest w 5 okazałych remizach wybudowanych w minionym 25 leciu.

W terenach o niedostatecznym zaopatrzeniu w wodę wybudowano 6 zbiorników przeciwpożarowych.

Oprócz działalności objętej statutem, strażacy biorą udział w życiu kulturalnym i sportowym wsi. Posiadamy dwa zespoły muzyczne (w Biskupicach Melsztyńskich i Tymowej) oraz orkiestrę dętą w Złotej. 7 lipca br. podczas uroczystości "Dni Morza" odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze, które były jednocześnie sprawdzianem gotowości bojowej OSP. Pierwsze miejsce zajęła OSP w Tymowej, drugie Jurków, a trzecie Złota.

Rozpoczyna się okres prac żniwnych i omlotowych, okres wytężonej pracy rolnika a zarazem zbiór owocu całorocznej pracy. Podczas tych prac niejednokrotnie zapominamy o podstawowych zasadach bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Zarząd Gminny ZOSP zwraca się z apelem o szczególne zwrócenie uwagi na bezpieczeństwo przeciwpożarowe podczas żniw, zwózki i omlotów.

Nie korzystajmy z niesprawnych urządzeń elektrycznych, uszkodzonych kabli zasilających czy prowizorycznych oświetleń. Zwróćmy uwagę na założenie odpowiednich bezpieczników, dobranych do planowanego obciążenia instalacji domowej.

Do palaczy papierosów, aby w sposób szczególny zwrócili uwagę na swoje niedopalki.

Łatwiej i taniej jest zapobiegać niż przez zaniedbanie lub nieostrożność tracić całoroczny dorobek, a niekiedy dorobek całego życia.

Rozpoczynamy charakterystykę Ochotniczych Straży Pożarnych w gminie Czchów. Pierwszą w alfabecie jest OSP Biskupice Me!., dlatego też podajemy poniżej jej skład imienny.

- Dudek Marian
- Dziewięciolowski Edward
- Halibożek Mariusz
- Kielbasa Józef
- Klęk Stefan
- Krężolek Józef
- Krzyżak Antoni
- Krzyżak Antoni
- Mendel Edward
- Mendel Marian
- Mendel Władysław
- Mielec Robert
- Mikołajczyk Tadeusz
- Motak Roman
- Pajor Władysław
- Pawlik Jan
- Pawłowski Marian
- Piech Józef
- Piech Marek
- Szczęśniak Stefan
- Szpila Franciszek
- Świerczek Jerzy
- Świerczek Kazimierz

Prezes ZG OSP
Stanisław Obal

PANEM ET CIRCENSES!

Chleba i igrzysk! Wołali rozkapryszeni obywatele rzymscy, gdyż praca była dla nich zajęciem nader hańbiącym. Podbite narody z łatwością mogły zaspokoić ich zde gustowane podniebienia i odnoszę wrażenie, że były to nieco pokrętnie pretensje do cesarza, gdyż nie o przyjemności dla podniebienia chodziło, a o igrzyska i wszelkie doczesne uciechy. Ogólnie zaś o całokształt konsumpcji.

W dzisiejszych czasach można usłyszeć wołania o pracę, chleb wolność, której wymienieni mieli aż nadto. Współcześni również nie gardzą akcentami symbolicznej hipokryzji, gdyż w wołaniu o chleb nie mieści się łaknienie chleba, lecz wszystkiego co od niego smaczniejsze, a także pragnienie zażywania wszelkich wyrafinowanych uciech i szaleństw. Praca natomiast ma dostarczyć środków zapewniających choćby najbardziej rozbuchaną konsumpcję.

Praca winna być lekka - łatwą i przyjemną, tj. połączona z rozrywką umysłową, a i cielesną także. Najlepiej, gdyby była po prostu symboliczną, a to chyba dlatego, że wciąż jeszcze drzemie w ludzkim rodzaju nostalgia za rajem utraconym, gdzie praca była terminem nieznanym.

Niemniej, wszyscy dziś poprzez nią starają się zgromadzić jak największą ilość dóbr materialnych, aby móc kiedyś w przyszłości opływać w dostatki, bez troski i radości. Wprost plawić się w oceanie czystej, nieskalanej pracą konsumpcji, w chlebie i igrzyskach. Oczywiście, nie wszyscy wiedzą, kiedy owo gromadzenie dóbr zakończyć. I trudno im się dziwić. Skąd bowiem człowiek ma wiedzieć ile będzie żył: 100, 120, 200 lat? A może w międzyczasie genetycy z chemikami sporządzą preparat po zażyciu którego dusza czy świadomość nie będzie miała żadnego prawa opuszczać swego właściciela...

Potem jeszcze eliksir młodości itp... Jak na Olimpie! Ech, do tego trzeba się odpowiednio przygotować. Nie można być biednym nieśmiertelnym.

Gromadzenie dóbr zatem trwa zwykle długo. Bardzo długo. Często do wystąpienia rozbieżności między duchem a ciałem, w wyniku czego ciało odmawia posłuszeństwa, a duch bez ściślejsz z nim współpracy i koegzystencji po prostu odchodzi, przerywając ciału jego egzystencję na ziemskim padole. To takie sprzężenie zwrotne i przy tym zupełnie niepotrzebnie zjedzona żaba.

Amok gromadzenia dóbr materialnych opętał całe populacje. Każdy pędzi przed siebie, załatwiając po drodze tysiące spraw uczciwych, mniej uczciwych lub wręcz drańskich. Czasami większe lub mniejszą krzywdą bliźniego, czy środowiska, w którym żyje. Chroniczny brak czasu, ganianina i użeranie się z milionem problemów, przeszkód, przepisów zapobiegających anarchii. A tam, gdzie zaczyna się biznes, pieniądze - więdną zwykle najgorętsze nieraz przyjaźnie. Cynizm i pogarda dla subtelności, i uczuć wyższych. Wszchobecny kult mamony.

Pośpiech, zgiełk, jazgot i cała kakofonia dźwięków cywilizacji pracy nieubłaganie do przodu, ku wciąż lepszemu jutru.

Starcia filozofii, potyczki ich wyznawców. Gwizd komputerowo sterowanego oręża, morza pokryte ropą, nie-

bo zasnułe dymem. Jęk konającej natury i krzywdzonych ludzi. Totalitaryzm, terroryzm, apartheid itp. kontra demokracja, te bez przymiotnika, ta łagodna, ta niewinna.

W miejscach względnie cichych też toczy się ciężki bój o pieniądze, bogactwo. Walka na słowa, podstępny, prowokacje, insynuacje. Bój psychologiczny, równie okrutny i bezwzględny, choć bezdźwięczny, prawie na ucho, jeśli by nie brać pod uwagę akompaniamentu dźwięków rozbijanych samochodów, brzęku szkła, odgłosów uderzeń, czy echa rodzinnych tragedii. A wszystko w konwenansach dobrego tonu i szczerzej gry.

Istny festiwal zachłanności i pazerności. Chorobliwa mania bogactwa zawładnęła nami bez reszty. Zarosły ścieżki do sąsiada, bliźniego. Rzadko zdarza się, aby sąsiad przyszedł ot tak zwyczajnie, wymienić poglądy czy choćby ponarzącać na trudności w zabezpieczeniu sobie "doczesnej szczęśliwej wieczności".

Ludzie spotykają się dziś prawie z powodu jakiejś materialnej potrzeby. Zanikła więź i ostygła przyjaźń łącząca sąsiedztwa, grupy społeczne. Umiera patriotyzm. Rośnie potęga pieniądza. W życiu, w ludzką mentalność wtargnął, a właściwie uaktywnił się złośliwy - bo rodzący zło - nowotwór posiadania.

Niepokonany materializm w całej gamie swych rozległych mutacji jest idealną pożywką dla tego wirusa mieszkającego sobie wygodnie w kodzie genetycznym człowieka. Odporny na wszelkie antidota, każe się reprodukować i maskować. Dlatego nikt nie chce go leczyć. Lepiej go maskować woalem najszlachetniejszych intencji i przymilnym uśmiechem dobroci. Cel uświęca bowiem każdy środek: dobry czy zły. Warto więc tak robić w imię coraz większej konsumpcji. W imię chleba i igrzysk.

To nic, że czasami pasmo sukcesów zatruje nam myśl, iż wcześniej może nas musnąć skrzydłem anioł Wiecznego Rozłączenia. Lepiej w to nie wierzyć. Albo przynajmniej zapomnieć, nie mówić, nie poruszać wstydliwego tematu tak upokarzającego człowieka i potęgę jego pieniądza. Ofiary wypadków, czy zmarłych w szpitalach szybciej zakryć prześcieradłem. Człowiek nie może, nie lubi patrzeć na kompromitujące jego potęgę "drobne" epizody.

Zresztą - jak już wspomniałem - genetycy, mikrobiologowie, psychofarmaceuci... itd. Przecież w łańcuchach naszych kwasów nukleinowych zakodowane jest zdążanie do Krainy Wiecznej Szczęśliwości. Czyżby szwankowała tylko interpretacja?

Chyba nie. W porządku!

Zatem wykorzystując atuty różnorodności naszych charakterów i przekonań uświęcamy wszystkie środki w zdążaniu do Epoki Wielkich Świąt, kiedy wszystkie co tak lubimy będzie aż nadto. Kiedy nie trzeba będzie molestować cesarza: "PANEM ET CIRCENSES!"

Proszę wybaczyć mi tę "euforię". Bo nawet gdybyśmy nie osiągnęli celu, gdyby naszą planetę okrył wieczny caun smogowej zasłony atakowanej kosmicznymi promieniami, nadfioletem i neutronami, to zawsze możemy mieć nadzieję...". Właśnie! Takie stare, niemodne a jakże pocziwe i miłe sercu słowo. Nadzieja. Możemy ją mieć, a jeśli "dobrze" pójdzie, to nawet i pewność, że staniemy się przedmiotem kosmicznej legendy o gatunku homo sapiens, który podporządkowując sobie ziemię i jej naturę dla nieokielzanej konsumpcji, nieco w tej pracy przecholował.

Po prostu, jeden przeciw drugiemu nadmiernie pobudzał pazerną aktywność w zdążaniu do krainy chleba i igrzysk, a przy tym zapomniał, że znacznie większej części marzy się wolność lub pełniejszy żołądek.

P.S. Nie jest to próba analizy, a tym bardziej syntezy zjawiska. Żadną miarą nie umoralniam ani - broń Boże - próbuję zaatakować wiatrak... Chciałem tylko gdzieś z antypodów naszej świadomości wyrwać i wyeksponować to, co tak chętnie zapomniane lub skrywane bo przynosi ujmę naszej godności i uaktualnia lacińską sentencję, że staje się człowiek człowiekowi wilkiem.

Ale czy to prawda?

Tadeusz Batho

HOMO HOMINI LUPUS?

(człowiek człowiekowi wilkiem?)

Wyc albo nie wyc - oto jest pytanie - pomyślał jedząc zagryzioną łanię.

Λ że miał wilczą, nie ludzką naturę więc zawył głośno, podnosząc łeb w górę...

Widać już wilków czeredę na planie, jak pędzi w gości na sute śniadanie.

Łania zniknęła - wilk podumał chwilę:

"dobrze, że wilk wilkowi pozostaje wilkiem..."

Tadeusz Batho

NASZE GMINNE ROLNICTWO

Dziś wielu z nas zadaje sobie pytanie, co będzie się działo z naszym rolnictwem. Praktycznie trudno jest obecnie znaleźć gałąź produkcji rolnej gdzie można powiedzieć, że jest ona opłacalna. Cena uzyskiwana za mleko jest śmiesznie niska, spada cena żywca, są duże problemy z jego zbytem, istnieją trudności ze zbytem truskawek, agrestu, porzeczki i malin. Obniża się opłacalność warzyw pod osłonami. Uzyskane pieniądze ze sprzedaży zboża prawdopodobnie nie pokryją kosztów jego uprawy. Taka sytuacja istnieje nie tylko na terenie naszej gminy, dotyczy ona całego Polskiego rolnictwa.

Trzeba obecnie otwarcie powiedzieć - sytuacja w rolnictwie jest bardzo trudna. Następuje coraz większe ubożenie chłopca, apatia i brak wiary, że może cokolwiek się poprawić.

Sytuacja staje się jeszcze trudniejsza, ponieważ rolnicy są kompletnie nieprzygotowani do wprowadzonej gospodarki rynkowej, w wielu sytu-

acjach nie są w stanie zrozumieć mechanizmów gospodarki rynkowej. Rolnicy oczekują, że decyzje odgórne rozwiążą wiele ich trudnych problemów, stąd brak inicjatywy. To ciągle martwe oczekiwanie jest bardzo niebezpieczne, bo trzeba otwarcie powiedzieć, decyzje z góry w gminie Czchów niczego nie rozwiążą. Brak jest obecnie nawet globalnego programu polityki rolnej w skali całego kraju (niektórzy brak tej polityki rolnej uważają za politykę rolną). Dlatego uważam, że Zarządy Gminne, instytucje obsługi rolnictwa i sami rolnicy powinni generalnie dokonać analizy aktualnej sytuacji rolnej w gminie, planu w celu wskazania dróg wyjścia z trudnej sytuacji. Pomóc możemy my tylko sobie sami. Chcę rolnikom powiedzieć, że sam łudziłem się, że powstaje wiele fundacji, których celem jest pomoc rolnikom. Kilka z tych fundacji ostatnio odwiedziłem, m.in. Fundację na Rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa w Warszawie i chcę stwierdzić, że nie ma co liczyć na żadne darmowe pieniądze ani na ich bezpośrednie zaangażowanie się w przekształcenie na wsi. Fundacje te mogą wskazać gdzie i za ile można coś kupić, jak starać się o kredyt inwestycyjny, nie dysponują natomiast żadnymi pieniędzmi, które można by przekazać na pomoc dla rolnictwa.

By próbować znaleźć rozwiązanie dla aktualnej sytuacji rolnej w gminie kilka zdań poświęcam analizie aktualnie istniejącej sytuacji. Gmina Czchów liczy 3872 ha użytków rolnych.

Przeważają gleby kl. IV (ok. 65 %). W gminie jest 1680 gospodarstw rolnych z tego ponad 90 % nie przekracza 5 ha. Średnie gospodarstwo rolne wynosi 2,5 ha. Mamy więc gospodarstwa małe i to jest kluczowym elementem, który powinien wskazać nam kierunek gospodarowania. Moim zdaniem zdecydowana większość gospodarstw powinna wybrać kierunek ogrodniczy, a więc uprawę warzyw, owoców, krzewów jagodowych ewentualnie uprawę w niektórych rejonach gminy ziół.

Produkcja zwierzęca, a więc hodowla bydła, trzody chlewnej powinna być traktowana jako dodatkowa gałąź mająca na celu samozaopatrzenie i uzyskanie obornika do produkcji ogrodniczej. Podstawowym problemem jest jednak brak rynku zbytu (brak dużej przetwórci, znaczna odległość od dużych miast).

Dlatego uważam, żeby rolnicy mogli myśleć o ewentualnej zmianie kierunku gospodarowania, musi na terenie gminy powstać duża z prawdziwego zdarzenia przetwórcia, która będzie w stanie wchłonąć wytworzone produkty. Pytanie podstawowe: czy i kto jest obecnie w stanie taką przetwórcnię wybudować?

Trzeba zaznaczyć, że koszt urządzeń technologicznych takiej przetwórcni przekroczy miliard złotych (bez budynku). Trudno ocenić zasobność finansową indywidualnych mieszkańców gminy, ale uważam, że obecnie jedynie Spółdzielnie Kółek Rolniczych przy zaangażowaniu rolników całej gminy może podjąć się takiej inwestycji. Co

przemawiałoby za takim rozwiązaniem. Spółdzielnia dysponuje budynkiem, który może być przy stosunkowo niedużej modernizacji adaptowany, dysponuje bazą transportu oraz innym majątkiem, który ma istotne znaczenie przy staraniu się o kredyt inwestycyjny. Przy wsparciu tej inwestycji poprzez wniesione udziały bezpośrednio zainteresowanych rolników zbytek swych produktów uważam, że powstałaby przetwórnia, która rozwiązałaby wiele istniejących obecnie problemów poprawiając stopę życiową ludności rolniczej Naszej gminy. Wzniesione udziały przez producentów rolnych spowodowałyby przejęcie całkowitej kontroli nad funkcjonowaniem przyszłego zakładu.

Przy zarządzeniu można by wzorować się na wspaniałe zorganizowanej Spółdzielni w Żegocinie.

Struktura gospodarstw, warunki glebowe i klimatyczne wyznaczają dla małych gospodarstw kierunek ogrodniczy, gospodarstwa większe mogą zajmować się innymi kierunkami ale powodzenie całej działalności rolniczej zależeć będzie głównie od stworzonego rynku zbytu, ale powtarzam rynek ten musimy sobie stworzyć sami. Jeżeli zfinalizowana byłaby budowa przetwórnicy mleka w Jurkowie, zorganizowana własna ubojnia i na dzień dzisiejszy w marzeniach autora tego artykułu przetwórnia owocowo-warzywna można by trochę optymistycznie popatrzeć na ten piękny dział gospodarki narodowej jakim jest rolnictwo.

Stanisław Piechnik

UWAGA, NIEBEZPIECZEŃSTWO!

Co roku Dunajec dostarcza nam mnóstwa przyjemności, chłodząc nasze, spieczone słońcem ciała swym wartkim choć niezbyt czystym nurtem. W czasie weekendów brzegi rzeki; li to kamieniste plaże, li to trawiaste zalega (dosłownie też) duża liczba spragnionych słonecznych i wodnych kąpielni odpocynkowiczów.

O ile leżenie na kocu w promieniach lipcowego słońca absolutnie nie kojarzy mi się z wypożyczaniem, o tyle pływanie traktuję jako jedną z prawdziwych przyjemności. Niestety, owa przyjemność pozostaje nią tylko dla tych, którzy potrafią umiejętnie z niej korzystać, prawidłowo, we właściwym czasie i miejscu zaaplikować w obfitującym w niespodzianki nurcie Dunajca może zakończyć się tragedią.

Upprzedzam, że nie są to żadne strachy, a tym bardziej na wyrost. Po prostu, za przyjemność pływania Dunajec co roku zbiera obfite żniwo. Żniwo śmierci.

Przyczynami utonięć są jak zwykle lekko-myślność, brawura, alkohol oraz nieprzestrzeżenie

nie elementarnych zasad rozpoczynania pływania i jego kontynuacji.

W zasadzie kąpiel w Dunajcu dozwolona jest tylko w miejscach do tego wyznaczonych (acz przerażająco nielicznych). Cała reszta tą kąpieliska dzikie, nurt podejrzany, niepewny, a ratownikiem jest zwykle spontaniczny człowiek, który w szlachetnym odruchu udziela ratunku tonącemu, sam łącno może iść z nim na dno. Takie przypadki na przestrzeni lat bywały już. Najczęściej jednak utonięcia zdarzają się na oczach wielu ludzi, którzy albo nie czują się w pływaniu na tyle pewni siebie, że nie mogą udzielić pomocy, albo też pomoc ta zjawia się po utonięciu, to znaczy zbyt późno.

Późno, bo nurt unosi ciało tuż przy dnie, tak, że miejsce poszukiwania topielca jest zwykle nieaktualne, fałszywe. A jeszcze plankton roślinny i inne zanieczyszczenia ograniczają przeźroczystość wody do tego stopnia, że szukanie nieszczęśnika odbywa się w praktyce bez żadnych szans na jego odnalezienie w terminie umożliwiającym skuteczną reanimację.

A trzeba wiedzieć, że okres przebywania człowieka pod wodą dający jeszcze szanse na odratowanie jest rozpaczliwie krótki i wynosi 5 do 7 minut.

Nie oznacza to, że po 10 czy nawet 15 minutach nie trzeba go reanimować. Trzeba i należy. Człowiek czasami może wygrać szansę jedną na milion.

Najlepiej jednak, jeżeli każdy z nas zachowa zdrowy rozsądek i maksimum ostrożności dla uniknięcia dramatu, którego epilogiem jest zwykle okrutna śmierć.

W związku z faktem, iż ofiarami Dunajca pozostają najczęściej szkolne dzieci i dorastająca młodzież, należałoby uczulić rodziców, aby ostrzegali swoje maślaki przed groźnym niebezpieczeństwem. Jeszcze lepiej byłoby, aby każda matka choć raz zobaczyła jak jej pociecha śmiało i odważnie pokonuje groźny nurt, lub nieumiejąca pływać daje się unieść na zwodnym dmuchanym materacu na 3 metrowej głębokości odmęty.

Trzeba zobaczyć jak młodzi "skoczkowie" z braku trampoliny skaczą "na główkę" z końca poprzecznych tam w nieprzeźroczystą kipieli najeżoną ostrymi głazami i zbrojeniową siatką.

Włos się na głowie jeży! Wygięcie ciała i ułożenie rąk do wypłynięcia, spóźnione o ułamek sekundy może okazać się fatalne w skutkach.

To tylko niektóre ze scen wzbudzających niepokój. Jest ich o wiele więcej. Nie sposób im zapobiec, gdyż większość stworzona jest przez nieprzewidziane okoliczności.

Jedno jest pewne: Dunajec to nie rzeczka do kolan czy pasa i dla tych co nie przestrzegają lub nie znają podstawowych zasad bezpieczeństwa tego rodzaju sportu czy rozrywki jest nieodpowiedni.

Tę przykrą prawdę już dawno mi udowodnił...

Tadeusz Batko

Kalejdoskop

- Rozpoczęło działalność kino "Baszta w Czchowie". Czynne w soboty i niedziele. Seansy dla dorosłych o godz. 19⁰⁰. Dla dzieci w niedzielę o godz. 17⁰⁰. Po przerwie od schyłku lat sześćdziesiątych spowodowanej przebudową pojawiła się nowa placówka kulturalna.
- 7 lipca br. odbyła się na terenie ośrodka wczasowego Czchów-Zapora impreza plenerowa "Dni Morza". Jest to nawrót do tradycyjnych imprez, których organizowanie przerwano w latach siedemdziesiątych.
- Zapytane, jak widzą Czchów, dwie studentki AE z Jeleniej Góry Barbara i Renata oświadczyły: "uderza nas czystość w porównaniu z innymi miejscowościami turystycznymi". Podkreślały czyste firanki i porządek w restauracji "Basztowa" oraz ciekawą zabudowę rynku i dużo interesujących zakątków do zwiedzania.
- W Polsce aktualnie istnieje około 80 partii politycznych. Na terenie gminy Czchów nie stwierdzono obecności ich agend. Kierujemy prośbę do działaczy ruchu ludowego gminy o ujawnienie się. Udostępniamy łamy naszego pisma.
- Władze gminy w trosce o estetykę winny wydać decyzje rozbiórki budynku przy ul. Armii Krajowej przy wejściu do pomieszczeń poczty. Budynek ten nie nadaje się do remontu i szpeci otoczenie.
- W Tymowej dobiega końca budowa dużej jak na warunki gminy przetwórni owocowo-warzywniej.
- 13 lipca br. rozpoczęto uroczyste budowę szkoły podstawowej w Domasławicach. Pierwszą taczkę betonu wylał nasz współpracownik, a zarazem soltys wsi Biskupice Melsztyńskie Kazimierz Świerczek.
- Według map umieszczonych w m-cu czerwcu w prasie polskiej, a dotyczących terenów skażonych

ekologicznie wynika, że Gmina Czchów leży w terenie wolnym od zagrożeń. Natomiast nie zaleca się zbierania grzybów z uwagi na zgromadzony w nich cez radioaktywny (Czarnobyl).

- Duże zapotrzebowanie na wodę w okresie letnim spowodowało konieczność wyłączenia fontanny na pl. Kazimierza Wielkiego w Czchowie.
- Mieszkańcy gminy skarżą się na nieczynną w soboty i niedziele aptekę oraz brak dyżurów nocnych.
- Pisaliśmy w poprzednim numerze o nieczytelnych i błędnych rozkładach jazdy autobusów PKS. Sprawa aktualnie pilna. Godziny odjazdów autobusów pospiesznych (czerwony tusz) całkowicie nieczytelne.
- W prywatnej przetwórni owocowo-warzywniej w Czchowie przy ul. Węgierskiej uruchomiono produkcję wędlin.

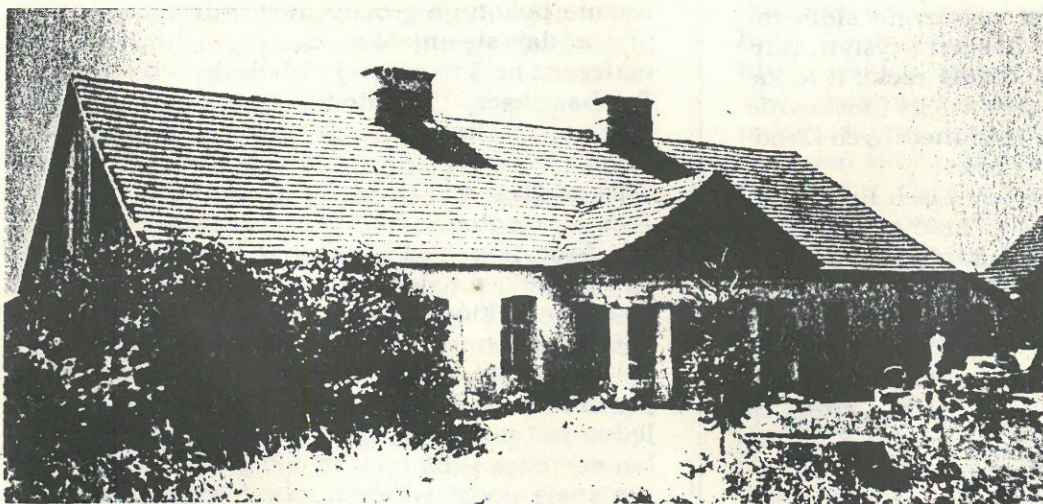
OGŁOSZENIA

Środek grzybobójczy do drewna "Xylamit" 10 l odstąpię. Wiadomość w redakcji.

Sprzedaż

- tanie i wydajne śrutowniki do zboża,
- wyciągi budow. o sile podnoszenia do 500 kg
wykonuje Warsztat Ślusarski
Olchawa Roman
Czchów 18 "B"

Kino "BASZTA" w Czchowie zaprasza mieszkańców w każdą sobotę i niedzielę o godz. 19-ej na ciekawe filmy.
Dla dzieci wyświetlamy filmy w niedzielę o godz. 17-ej.
Życzymy miłej rozrywki.
Sala kina mieści się w budynku Urzędu Gminy - wejście od Pani Władysławy Skorupskiej.



Biskupice Melsztyńskie — dwór z pocz. XIX w.

"Czas Czchowa, 52-860 Czchów, skr.poczt. 24,

Skład redakcji: Henryk Kornaś - red. naczelny, Stanisław Obal - sekretarz, Kazimierz Świerczek, Stanisław Piechnik, Tadeusz Rajczak, Tadeusz Batko.

Druk: OO. Redemptoryści w Tuchowie. Nakład 400 egz.